

Sługa Boży ks. Aleksander Zienkiewicz

ŚLADAMI Męki Chrystusa



Droga krzyżowa prowadzi na Kalwarię wiodąc jednocześnie w głąb duszy – w najtajniejsze zakątki myśli, uczuć i decyzji ludzkich. A wydarzenia odbywające się na tej drodze – na kształt błyskawicy zrywającej czerni nocy – rozjaśniają nieogarnione obszary naszej złożonej natury. Może właśnie dlatego ludzie nawet w duchu niechętnie wstępują na tę drogę, ponieważ ona ukazuje prawdę. A człowiek na ogół boi się pełnej prawdy o sobie, woli żyć w dowolnie skonstruowanych złudach. Albowiem prawda moralna niepokoi, zobowiązuje, często wywraca miękkie fotele wygodnictwa, nakazuje

bolesne rozstania i ciężkie operacje. Doskonałą znajomość psychiki ludzkiej ujawnia Chrystus, gdy mówi do Nikodema: „Ludzie umiłowali bardziej ciemności niż światłość” (J 3, 19). Ale szukanie prawdy, pełnej prawdy, jest elementarnym warunkiem zbawienia. Kto szuka prawdy, szuka zbawienia.

Kto szuka zbawienia, szuka prawdy.

Z tą myślą wyjdźmy w duchu na skalną ścieżkę, którą przemierzyły w Wielki Piątek skrwawione stopy Zbawiciela, i otwórzmy szeroko swoją duszę, aby światło bijące z poszczególnych scen kalwaryjskiego dramatu ogarnęło w nas wszystko. ●

STACJA I

Pan Jezus na śmierć skazany

Gdy Piłat, wiedząc o niewinności Pana Jezusa, podpisuje nań wyrok śmierci i umyciem rąk usiłuje uwolnić się od odpowiedzialności, widzę, że i sam nieraz podejmowałem rolę prokuratora rzymskiego. I czuję, że mam niewygasłe uzdolnienia do tej haniebnej roli. Gdy tłum mnie otaczający zacznie kogoś potępiać, choć głos sumienia woła o prawdę, o sprawiedliwość, przystaję często do oskarżycieli, ażeby się im nie narazić, ażeby nie utracić zdobytej pozycji, ażeby pozyskać ich względy. Tchórzostwo, wygodnictwo, płytko pojmowane względy przyjaźni, koleżeństwa czy solidarności decydowały niejednokrotnie o tym, że zdradzałem prawdę i sprawiedliwość, przyłączając się do fałszerzy i krzywdzicieli, lub dyplomatycznie umywałem ręce, zasłaniając się małodusznyimi formułkami: „Nie chcę się w to mieszać... To nie moja sprawa... Niech każdy broni siebie...”. A w duszy mej rodzi się szczerą modlitwa: Chryste, dla Ciebie nie istniały inne względy prócz prawdy, sprawiedliwości i miłości, broń mnie przed rolą Piłata, spraw, abym nigdy nie umywał rąk wobec głosu sumienia.

STACJA II

Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Patrząc, jak Pan Jezus bierze krzyż – szubienicę na swe ramiona, uświadamiam sobie, jak daleko jestem od postawy mego Zbawiciela. Ja krzyża, cierpienia boję się, uciekam od niego. Uważam go za nieszczęście. Nawet krzyż sprawiedliwej pokuty. A Ty, Panie, uczysz mnie, że krzyż może być moim przyjacielem i moim zbawieniem... Trzeba tylko otworzyć ramiona na jego przyjęcie.

STACJA III*Jezus upada po raz pierwszy pod krzyżem*

Widząc, jak Zbawiciel upada pod krzyżem, czuję, jak słabe są ludzkie siły, jak łatwo je łamie wielkie cierpienie – i to rzecz ludzka, której wstydzić się nie należy. A ja, ileż razy tej słabości się wstydziłem. Ile razy udawałem bohatera... Panie, chcę chodzić i żyć, ugiąć się i dźwigać trudy jak prawdziwy człowiek – pełen słabości, ale i pełen nadziei.

STACJA IV*Jezus spotyka swoją Matkę*

Niewymowną radością przepełniło się Serce Jezusa, gdy ujrzał przed sobą na drodze krzyżowej postać swojej Matki. A więc nie był sam... Wiem, że przede mną Ona staje z balsamem swej miłości i czaru, ilekroć znajduję się na drodze cierpienia. Muszę tylko ją dojrzeć, a wówczas pociecha i ukojenie przepełnia moje ukrzyżowane serce... Dzięki Ci, Pocieszycielko i Ostojo umęczonych.

STACJA V

*Szymon z Cyreny pomaga
nieść krzyż Jezusowi*

Patrzę, jak Szymon z Cyreny broni się przed żołnierzami, którzy zmuszają go do pomocy w dźwiganiu krzyża Pana Jezusa. Boi się hańby, poniżenia, upodlenia, nie chce nawet dotknąć szubienicy. Lecz gdy się tylko przymusem pogodził i ruszył w drogę, duszę jego ogarnął płomień. Pragnął ten krzyż nieść na szczyt i tam podzielić los Jezusa. Stał się nowym człowiekiem, świętym. I ja to wiele razy czułem, że krzyż dźwigany z dala od Ciebie istotnie poniża i upadla, ale z Tobą dźwigany staje się podporą mej słabości, staje się najkrótszą drogą do miłości i świętości.

STACJA VI

Weronika ociera twarz Jezusa

Raduje mnie ten piękny gest Weroniki. Ona budzi wiarę w dobroć człowieka. Ale jeszcze bardziej wzrusza odpowiedź Serca Zbawiciela. Legenda głosi, że jako wyraz wdzięczności pozostawił Jezus na jej chustce portret swego zboląłego oblicza. Z całą pewnością zostawił Najświętszy Skazaniec swój portret w jej dobrym sercu, uświęcił je. Nie darmo kiedyś powiedział: „Błogosławieni miłosierni...”. Dzięki Ci, Niewiasto Uświęcona, że dajesz mi piękny wzór, że wskazujesz niezawodną drogę uświęcenia nawet przez małe uczynki miłosierdzia wobec cierpiących i umęczonych.

STACJA VII*Jezus upada po raz drugi*

Widząc, jak Pan Jezus upada pod ciężarem krzyża po raz drugi, jeszcze głębiej wczuwam się w tajemnicę Jego ofiary i miłości ku mnie. Jeszcze żywiej uświadamiam sobie swoją małość i słabość i boję się jej. Ale ponieważ Ty, Panie, ją znałeś i doświadczałeś, ufam, że nie odmówisz mi światła i mocy. Z Tobą i w Tobie staję się silny i wolny od bojaźni.

STACJA VIII*Jezus spotyka płaczące niewiasty*

Staram się zrozumieć dogłębnie słowa Pana Jezusa wypowiedziane do płaczących na skraju drogi niewiast: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade mną, ale same nad sobą płaczcie i nad synami waszymi” (Łk 23, 28). Nie płaczcie nade mną, bo idę, choć umęczony, ku wiecznemu szczęściu, ku zwycięstwu... Ostateczny los prześladowanego będzie szczęśliwy, a tragiczny, oplakania godny jest los prześladowcy... Taki los grozi waszym synom, którzy podjęli rolę katów, i wy jako matki jesteście za nich odpowiedzialne... A czy ja zawsze bolałem nad tymi, nad którymi trzeba boleć – nad grzesznikami, nad tymi, którzy zgubili drogę do Boga? Czy ja jako ojciec, matka, kapłan, nauczyciel nie zaciągnąłem odpowiedzialności za postawę moralną młodzieży?

STACJA IX

Jezus upada po raz trzeci

Dlaczego Wszechpotężny Władca życia i śmierci po raz trzeci upada na poły żywy pod ciężkim kolcem drzewa na kamiennej drodze kalwaryjskiej? Przecież mógłby użyć swej Boskiej potęgi i nie zachwiać się ani razu. Rozumiem, Panie: Ty chciałeś jako nasz Wódz do królestwa Bożego iść najtrudniejszym szlakiem, chciałeś także zapewne w trzykrotnym upadku podkreślić nieodzowność cnoty pokory, która jest jednocześnie bardzo trudną cnotą... Panie, niech zapamiętam na wieki tę trzykrotnie powtórzoną, wzruszającą lekcję pokory, czyli prawdy o człowieku.

STACJA X

Jezus z szat obnażony

Pan Jezus z szat obnażony. Niepokojąca stacja. Ten, który ubiera Ziemię szatą zieleni, a kwiaty stroi nieźrównaną krasą barw, pozwala się odrzec z jedynej szaty, którą Mu uszyła Najświętsza Matka... Niewymowna gorycz zalewa Serce Jezusa pod spojrzeniem zbydlęconych oczu oprawców... Może chce Jezus odpokutować w specjalny sposób za rozwiązłość i nieskromność, za płamienie słów plugawymi słowami, za niskie i niemoralne myśli i pragnienia niezliczonych chrześcijan? Panie, cierpienie Twoje zmusza mnie do zbawiennego rachunku sumienia.

Na ilustracjach: Droga krzyżowa z kościoła pw. Świętych Piotra i Pawła we Wrocławiu, gdzie duszpasterzował ks. Aleksander Zienkiewicz
Reprodukcje: Michał Żółkiewski

STACJA XI

Pan Jezus przybity do krzyża

Pan Jezus do krzyża przybity... Gdy jestem chory, kładę się do miękkiego łóżka, zjawia się przy mnie życzliwy lekarz, a z troskani domownicy chodzą cicho, na palcach – chcą mi ulżyć w bólu... W jakimże ostrym kontraście przedstawia się wstrząsająca scena krzyżowania... Bezlitosne i silne jak żelazne kleszcze ramiona katów ciskają umęczone ciało Jezusa na twarde łoże krzyża. Chwytają brutalnie jego ręce i nogi i przymocowują gwoźdźmi do skrwawionych belek... Panie, z Twoich ran tryska światło, w którym widzę swoje lukrowane, mdłe wygodnictwo, swoją dziecinną niecierpliwość, swoje skąpstwo w ofierze dla Ciebie. Dotąd nie ukrzyżowałem jeszcze swych namiętności i wad, których ukrzyżowanie nie wymaga przecież takich boleści jak Tyja... Wstydzę się tego i żałuję serdecznie.

STACJA XII

Jezus umiera na krzyżu

Przez trzy godziny rozpostartymi, krwawymi ramionami i cierniem uwieńczoną głową woła Jezus z Kalwarii do wszystkich pokoleń świata: Ludzie, patrzcie, jak potworny jest grzech! Jak doniosła jest sprawa waszego zbawienia! Jak bezprzykładna jest moja miłość ku wam. Nie ma takiej duszy, która by objęła przepastny żar miłości buchającej z ran Chrystusa. Nawet dla silnych Apostołów krwawy krzyż stał się niepojęty, przerażający. Więc uciekli, z wyjątkiem św. Jana. Jedynie Najświętsza Matka zniosła ten widok i wytrzymała ten żar, który będzie zasilał światłem i ciepłem serca milionów, milionów... Panie, gdy usiłuję wejrzeć w głąb Tajemnicy mego odkupienia, już klęczę przed Tobą. Klęczę i dziękuję, i proszę – dla siebie i dla swych braci, ludzi – o bardzo wiele, o wszystko, co chce nam dać Twoja miłość...

STACJA XIII

Pan Jezus zdjęty z krzyża

Gdy poranione, martwe ciało Pana Jezusa przez kilka chwil po zdjęciu z krzyża spoczywa w ramionach Najświętszej Matki, usiłuję wyczuć, co się dzieje w Jej Niepokalanym Sercu... Skuwa je ludzki ból i żal... Ale wszystkie uczucia przewyższa nienawiść i wstręt do szatana i grzechu. To on posunął się do zamachu na Najświętszego Człowieka i samego Boga. Ludzie byli jego najemnikami – może nawet nieświadomymi narzędziami demona – nie wiedzieli, co czynili... A ja, uświadomiony chrześcijanin, czyż nie pozwalam się opętać grzechowi, czyż nie byłem szalonym narzędziem w rękę szatana, zadając rany Chrystusowi, Najświętszej Matce, Kościołowi? Matko Bolesna, udziel mi łaski, abym poczuł wstręt i nienawiść do grzechu. Dodaj mi siły, abym za Twoim wzorem ustawicznie deptał potworny łeb wciąż odradzającego się we mnie węża zła...

STACJA XIV

Pan Jezus złożony do grobu

Mało wypowiedziano słów przy pogrzebie Pana Jezusa, ale grobowa cisza była nabrzmiała potęgą nowych wydarzeń... Najmici szatana czuli, że cios ich nie trafił i nie mógł trafić w serce sprawy, że padł mimo... Czuli, że i kamień, i straż będą tylko pozorami zwycięstwa, tak jak i ten, stojący jeszcze, obłany łuną zachodu, skrwawiony krzyż. Prawdy i dzieła Boże nie mogą umrzeć, choćby je przybijano do krzyża... Błogosławieni są ci, którzy swój ból i trud, swoje rany i łzy łączą z ofiarnym trudem Tego, który jest wiecznie żywy i zwycięski...

Panie, dzięki Ci za tę podnoszącą, radosną naukę Grobu...

Chryste, dzięki Ci za całą niewyczerpaną naukę Drogi Krzyżowej.

Wiem i czuję, że to najwyższa wiedza o Życiu – wiedza, która nie traci swojej przydatności w najcięższych chwilach ludzkiego losu, która zapala się potęgą, gdy wszelka wiedza ludzka traci swoją siłę – w godzinie śmierci... To przedziwna wiedza i siła, która może dać człowiekowi szczęście... nawet w cierpieniu.

Wstaję z klęczek pełen otuchy i nadziei, pogodny i silny... Znalazłem Prawdę, a z nią – drogę zbawienia.